Nr. 377. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 6 Października 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h	60 kor. — h	30 kor. — h.	10 kor. — h.
» odnoszeniem do domu	144 » — »	72 » — »	36 » — »	12 » — »
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 » — »	72 » — »	36 » — »	12 » — »
» dwurazową » »	156 » — »	78 » — »	39 » — »	13 » — »
W państwie niemieckiem	156 » — »	78 » — »	39 » — »	13 » — »
W innych państwach	168 » — »	84 » — »	42 » — »	14 » — »

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8

Cena numeru 50 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Ropessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 5. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·10. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 3·— od wiersza. — Głosy publiczne po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nbinowany, pierwszy raz K 2·—. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed wybuchem strajków.

Wczoraj otrzymaliśmy z Warszawy następującą korespondencyę z daty 2 października, przewidującą już wybuch strajków w Warszawie i oświetlającą ich podłoże. Nabiera ona w tej chwili wielkiej aktualności.

Warszawa, 2 października.

Podobno znajdujemy się w przededniu wielkiego strajku. Tak wnosić można z głosów ulicy, którą widocznie urabia bardzo szeroko rozgałęziona agitacya. Opinia polityczna „ogonków“, bardzo licznych i długich, twierdzi, że rząd musi być obalony, bo jest „burżujski“. — Wszystko drożeje, wszystkiego brakuje... Kto temu winien? Oczywiście rząd. Kto ma złemu zaradzić? Rząd, nikt inny. Jeśli ten rząd tego nie zrobi, trzeba, aby rządzili tacy, co spełnią wszystkie żądania i wszystkie obietnice.

Piekarze zażądali nowych podwyżek. Płaca, jakiej się domagają, jest niedościgłem marzeniem dla wielu inteligentów z uniwersyteckiem wykształceniem. O ile jej nie dostaną, będzie oczywiście strajk. Przytem — jako niezbędny warunek stawiają, by chleb nie podrożał. Nie wiem, czy robotnicy rolni, którzy grożą wielkim bezrobociem na czas kopania ziemniaków, zastrzegli się, by ziemniaki przez to nie podrożały. Natomiast wiem, że już dziś sklepikarze ostrzegają, by robić zapasy, bo niedługo będzie tak mało kartofli, że trudno je będzie nabywać nawet i czekając na nie w ogonkach. Prawdopodobnie masy wyobrażają sobie, że nie burżujski rząd postara się, aby bez pracy panowała powszechna obfitość i taniość, lub aby przy wciąż rosnących cenach pracy stale obniżały się ceny towarów. Dobry rząd obowiązany będzie wszystkim dawać utrzymanie i wygody, a od nikogo nie żądać ani podatków, ani roboty, ani poszanowania prawa. — Wszystkie rezolucye związków zawodowych wraz z żądaniami ekonomicznemi stawiają zawsze żądanie: 1) wypuszczenia na wolność aresztowanych towarzyszy; 2) nie wydalania nikogo bez zezwolenia Związku; 3) usuwania tych urzędników, którzy nie są wobec Związku ulegli; 4) przyjmowania takich tylko, którzy się Związkowi podobają. Jedno z drugiem ujmując w harmonijną całość chodzi o to, aby rząd nie rządził i żaden zarząd nie zarządzał, jednak aby wszelka władza państwowa czy prywatna ponosiła odpowiedzialność całkowitą za los tych, którzy jej prawa dyktują, to jest zorganizowanych mas ludowych. Z drugiej strony owe zorganizowane w Związki masy ludowe nie chcą za nic odpowiadać.

Stereotypowem zakończeniem wszystkich rezolucyj jest przecież zawsze zwrot: „W przeciwnym razie Związek zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa“. Naturalnie jest to forma pogróżki. Łatwo bowiem domyśleć się, że „następstwa“ będą wywołane przez tych samych, którzy za nie odpowiadać nie chcą. — I tym razem łatwo przewidzieć następstwa strajku rolnego. Będzie nim zmarnowanie okopowin, winni zaś powszechnego głodu będą ci, co nie spełnią żądań robotników rolnych.

Istotnym celem jest przyspieszenie wykonania reformy rolnej, to jest natychmiastowe obdarzenie ziemią bezrolnych i małorolnych. Chodzi o wykazanie obszarnikom, że i tak ze swej roli nie będą mieli żadnego pożytku. Słuszne czy nie niesłuszne przewidywania, że reforma rolna w przyszłości nie obniży produkcyi rolnej w kraju i nie pogorszy aprowizacyi miast, na razie bynajmniej nie usuną grozy głodu powszechnego na najbliższą zimę. W obecnym stanie gospodarczym mała własność rolna nie wyżywi przepełnionych miast ani okręgów politycznych, a doraźne wstrzymanie produkcyi wielkich folwarków musi ogłodzić ludność miejską.

Błąd leży nie w tem, że reformę rolną uchwalono, lecz że ci, co ją propagują, co agitowali i przez Sejm ją przeprowadzili, nie powiedzieli jasno i rzetelnie odrazu, ile czasu i pieniędzy będzie trzeba na jej przeprowadzenie. Obecnie małorolny i bezrolny chłop, wie tylko tyle, że mu ziemię obiecano, a nie dano. Uważa się tedy za pokrzywdzonego i oszukanego.

Nawet skrajne lewe skrzydło stronnictw ludowych, (t. zw. Thugutowey) jest wielce zakłopotane takim wynikiem swej agitacyi i swej uchwały. Deklaracya jego, drukowana we wszystkich pismach, da się streścić w tych słowach: „Macie na ogół zupełną słuszność, ale teraz nie róbcie strajku“. Nie może odmówić słuszności tym, którzy powtarzają dosłownie jego własne hasła agitacyjne i argumenty polemiczne. Tylko praktyczne konsekwencye tego stanowiska odsuwa od siebie.

Naturalnie działają tu: także czynniki, dla których owe praktyczne konsekwencye są z góry zamierzonym celem. „Im gorzej — tem lepiej“. To hasło maksymalistów rosyjskich jest forsownie przeszczepiane na grunt lewicy polskiej. Im więcej klęsk spadnie na kraj, tem więcej oskarżeń spadnie na „burżuja“, tem bardziej zaogni się walka klas, tem pewniejszy przewrót społeczny i dyktatura proletaryatu.

Chłopski rozum naturalnie nie ogarnia całości zagadnienia, nie wie, ile morgów należy przemierzyć i podzielić, zanim każdy swój dział dostanie; ilu ludzi zatrudnić mierzeniem, aby pracę ukończyć. Jak i gdzie tych ludzi znaleźć, nie pyta! Nie bierze pod uwagę, że podział musi się dokonywać wedle jakiejś zasady, która ani sformułowaną, ani uchwaloną jeszcze nie została. Komu najprzód dać, komu najpierw odebrać, ile komu i do kogo przypada, — to są zagadnienia, które wymagają rozmysłu, ale które chłopski rozum rozstrzyga bardzo prosto: „Ponieważ wielka własność ma być wywłaszczona i oddana małorolnym, przeto ja mam dostać z majątku najbliższego mi dziedzica morgów 25 — a o resztę nie pytam. — Obiecano, nie dano, więc jestem pokrzywdzony“. — Z góry można było przewidzieć ten nieuchronny wynik sejmowej uchwały, ale ani w Sejmie, ani poza Sejmem nie uczyniono nic, by mu zapobiedz.

Ktokolwiek miał sposobność mówić o tej sprawie z miejskim czy wiejskim proletaryatem, ten wie, jaki jest bieg jego rozumowań. Na pytanie, czy t y l k o r z ą d na tem ucierpi, gdy ziemniaków zabraknie i czy rząd może dać każdemu natychmiast, czego się domaga, odpowiada: „A u kogóż mamy się upominać?“ Wiara, że ktoś musi być tak wszechmocny, by z próżnego nalewać, leży na dnie wszystkich tych masowych protestów i tego strajkowania o każde ustępstwo. Łączą się one bezwiednie z wiarą, że powszechne klęski muszą tego kogoś więcej martwić i wzruszać, niż przeciętnego obywatela jego własne i jego rodaków cierpienia. Rząd tedy musi być nietylko wszechmogący, lecz nieskończenie dobry i miłosierny. W przeciwnym razie należy go obalić. Naturalnie z tych samych powodów będzie w dalszym ciągu obalany każdy rząd, o ile swej władzy nie umocni przemocą.

Jedynym ratunkiem przed potoczeniem się po tej pochyłości ku rosyjskiemu zamętowi, może być temperament naszego ludu, który może naprawić to, w czem jego rozum pobłądzi. Nie ma w nim ani zamiłowania pracy, ani poszanowania własności, niema jednak również żądzy niszczycielskiej wybuchowych pierwiastków.

Umysły byłyby równie podatne na dobrą, jak złą edukacyę. Tem większa odpowiedzialność spada na tych, którzy im dają złą, rozmyślnie zniżając się do poziomu ignorantów, aby tem łatwiej ich sobie zjednać. Demagogia przybiera pozory nieuctwa, zamiast nieuctwo oświecać.

Nietylko w sprawie rolnej, lecz i w innych popełnia się te świadome błędy rozumowania, które zaciemniają umysły, lecz schlebiają instynktom. W prasie robotniczej wywodzi się np., że praca akordowa i wogóle praca wydajna jest złą, gdyż im więcej jeden robotnik zrobi, tem mniej robotników znajdzie zajęcie, tem większa będzie liczba bezrobotnych. Rzeczy mają się tymczasem wręcz odwrotnie. Brak pracy nie wynika dziś z tego, że w Polsce nie ma nic do zrobienia, lecz że owoc pracy nie pokrywa jej kosztów, a liczba bezrobotnych jest znacznie większą niż tych, co zajęcia znaleźć nie mogą, gdyż proste zapomogi, czy też maskowane pozorem „robót publicznych“ przynoszą więcej niż rzeczywiście potrzebna robota. Pod Warszawą robotnice, najęte do pielenia warzyw w ogrodach, rzuciły to zajęcie, by iść na roboty publiczne, np. pleć ręcznie plant kolejowy, gdyż tam nikt wysiłku nie wymaga, a płacą jeszcze lepiej. Tłumny pochód bezrobotnych przed ministeryum pracy, przyniósł każdemu z uczestników po 70 marek doraźnego zasiłku! Wobec takich faktów, jak ten ostatni, nie można udowodnić, że rząd jest „burżujski“, choć wiele innych rzeczy zarzucić mu można słusznie.

Obecny gabinet grzeszył na różne, zbyt różne może sposoby, ale nie zgrzeszył nigdy krnąbrnością wobec Sejmu, ani ignorowaniem głosów z ulicy. — Sejm został wybrany przez najszersze masy ludowe i jest ich odbiciem. — Jeśli lud zawiódł się na swych wybrańcach, z których olbrzymia większość z ludu wyszła i poza Sejmem nie przestaje mu przewodzić, to tylko dowód, że popełniono przy wyborach analogiczny błąd w rozumowaniu, jak przy ocenianiu kwestyi reformy rolnej lub sprawy bezrobotnych. Chcąc, by chłopom i robotnikom było w Polsce dobrze, powołano chłopów i robotników, aby Polską rządzili. Oddano rząd nie pod kontrolę Sejmu, lecz pod jego kierownictwo. Chłopski rozum starczy na to, by stwierdzić, że dzieje się źle w tym lub owym punkcie, dokąd jego wzrok sięga, lecz nie zdoła wskazać, co i jak należy czynić, by złe usunąć.

Jeżeli potem pierwszem niefortunnem doświadczeniu polski chłop i robotnik zrozumie, że winni powoływać do władzy nie najbliższych sobie, lecz najmędrszych, to wejdziemy na drogę do prawdziwej demokracyi. Jeśli zaś da w siebie wmówić, że polepszy swoje i kraju położenie przez dalsze przesunięcie na lewo, że nie dość, by każdy wybierał tych, co mają rządzić, lecz, trzeba aby każdy rządził, to stworzymy jakąś potworną karykaturę demokracyi, po której może nastąpić tylko najstraszniejsza reakcya.

R. M.

Stanowisko Piastowców.

Warszawski »Kuryer Poranny« zamieszcza w numerze wczorajszym wywiady z prezesem klubu Piastowców, posłem W i t o s e m i wiceprezesem klubu „Wyzwolenia“ (Poniatowskim), które nabierają znaczenia wobec faktu secesyi przedstawicieli obu tych klubów wraz z socyalistami z wczorajszej ankiety, zwołanej przez p. Stefczyka w sprawie reformy rolnej.

Poseł W i t o s rzekł między innemi:

Skład obecnego gabinetu nie tylko nie poprawi sytuacyi, ale **ją w znacznym stopniu pogarsza. Rząd wisi w powietrzu,** żadne bowiem stronnictwo nie może brać odpowiedzialności za jego czyny. Rząd musi być wyrazem **woli większości,** a wówczas może być rządem silnym i sprawiedliwym. Dobrze się stało, że p. Wojciechowski zrozumiał położenie i że pragnie nareszcie zabrać się do rządów. My, co prawda, **nie mamy wiary,** aby zamiary p. Wojciechowskiego nabrały nareszcie konkretnych kształtów.

Jeżeli chodzi o **aprowizacyę,** to twierdzę, iż nie prawdą jest, jakobyśmy występowali przeciw odstawianiu zboża przez włościan do centrali rządowych. Dostarczanie zboża monopolowego uważamy za spełnienie obowiązku narodowego. Stoimy na platformie, iż ustawa o monopolu zbożowym winna być wykonana. Uważamy jednak cenę, wyznaczoną przez rząd, **za zbyt niską, rujnującą rolnictwo,** a to wobec drożyzny materyałów pierwszej potrzeby i utensyliów gospodarczych. Dlatego też przekładamy **wolny handel** ze wszystkiemi obostrzeniami granicznemi, oraz ustalonym kontyngentem dla wojska, wielkich miast i centrów przemysłowych.

Projekt **reformy rolnej,** opracowany przez rząd rzekomo na podstawie zasad, uchwalonych przez Sejm mija się z zasadami uchwalonemi przez Sejm 10 lipca b. r. **Pod tym względem w żadne dyskursy wchodzić nie będziemy** i w tej mierze klub nasz powziął odnośną uchwałę. Upoważniliśmy p. Dąbskiego, aby na dzisiejsze zebranie u p. Stefczyka w sprawie dyskusyi nad jego projektem poszedł i oznajmił wolę klubu. (Następstwem tego była secesya ludowców z ankiety. Przyp. »N. Reformy«). — Dla nas istnieje uchwalona przez Sejm reforma rolna, zapewniająca krajowi silne podstawy narodowe i zapewniająca utrzymanie ziemi w ręku polskiem, powiększenie karłowatych gospodarstw, dostarczenie ziemi bezrolnym i umożliwienie im spełniania obowiązku wobec państwa i społeczeństwa.

W końcu zaznaczam, że uchwalenie jak najprędsze **konstytucyi,** oczywiście w całości, **nie ochłapami,** uważam za rzecz pierwszorzędnej wagi. **Zaraz potem Sejm winien się rozwiązać.**

Poseł P o n i a t o w s k i oświadczył, że powód **fermentu wśród ludności wiejskiej** tkwi w niedość energicznie zapoczątkowanej reformie rolnej. Zamierzone parcelacye dóbr rządowych ograniczono do rozmiarów śmiesznie małych. Drogą rozporządzeń spaczano ustawę o przymusowych dzierżawach, zmierzającą do zasiania jak największych obszarów w kraju, nie dano potrzebnej pomocy przy zasiewach i uprawie roli; wskutek tego wszystkiego nagromadzona energia pracy nie znalazła ujścia przy naturalnym warsztacie. Lud stoi wobec konieczności emigracyi, lub też ma przed sobą perspektywę głodowania.

Co do utworzenia **większości sejmowej,** to poseł W i t o s podnosił wprawdzie trudności w tej sprawie, atoli zauważył, że klub jego uznaje konieczność porozumienia się z innymi klubami, ideowo spokrewnionymi. Utworzenie sejmowej większości byłoby »arcydziełem«, atoli Piastowcy »rąk nie opuszczają«.

Natomiast poseł P o n i a t o w s k i objawił w tej kwestyi bardzo pesymistyczne poglądy. Nie ma on żadnych **złudzeń,** by w obecnym Sejmie udało się doprowadzić do stworzenia zwartej większości sejmowej. Natomiast może Sejm **załatwić sprawę konstytucyi** i w tym celu »Wyzwolenie« gotowe porozumieć się z innemi stronnictwami.

Piastowcy wobec ustawy aprowizacyjnej.

Warszawa, 5 października. (PAT). W kołach parlamentarnych budzi zainteresowanie stanowisko grupy Piasta w sprawie ustawy aprowizacyjnej. Klub ten zamierza w najbliższym czasie wystąpić stanowczo **przeciwko dalszemu wprowadzeniu w życie tej ustawy** i ma domagać się wprowadzenia **wolnego handlu zbożem.**

„Wobec grożącego strajku“.

Pod powyższym tytułem zamieszcza warszawski „Robotnik“ z daty wczorajszej następującą informacyę:

Wczoraj delegacya robotników **z elektrowni, gazowni, wodociągów i tramwajów miejskich** wraz z posłami: Barlickim, Ziemięckim i Żuławskim udała się do ministra p. Wojciechowskiego. Po zaznajomieniu się z żądaniami robotników, p. Wojciechowski oświadczył, że nie może dać odpowiedzi, póki się nie porozumie z magistratem i zarządami powyższych zakładów. — P. Wojciechowski ma dać odpowiedź dziś po południu. O godz. 3 zbiorą się (3 b. m.) delegaci robotników z powyższych zakładów, aby zdecydować, **czy strajk ma w sobotę wybuchnąć, czy też nie.**

Zmiana misyi koalicyjnej w Cieszynie

Cieszyn, 5 października. (Tel. pryw.) Misya koalicyi z pułkownikiem włoskim p. Tissy na czele, bawiąca w Cieszynie, **wyjeżdża w przyszłym tygodniu.** W jej miejsce przybywa misya koalicyi, **złożona z osób cywilnych.**

Protest w sprawie Spiszu.

Warszawa, 5 października. Komitet obrony Spiża i Orawy wysłał stanowczy protest do prezesa konferencyi pokojowej Clemenceau przeciwko wyłączeniu niektórych części Spisza, zamieszkanych przez ludność polską, z terytoryum plebiscytowego. Protest podpisany jest przez prof. Szajnochę i wicemarszałka Osieckiego.

Plebiscyt na Litwie i Białorusi.

Warszawa, 5 października. „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że o terminie plebiscytu na obszarach białorusko-litewskich ma zadecydować Rada ministrów. Zarząd cywilny ziem wschodnich **zakończył już prace przygotowawcze,** tak że wybory do ciała reprezentacyjnego ziem białorusko-litewskich mogłyby być przeprowadzone w przeciągu 3 tygodni po uchwale rady ministrów.

Przeciw prowizoryum w Galicyi wschodniej.

Warszawa, 5 października. Wedle informacyj »Przeglądu Wieczornego«, uchwaliła sejmowa komisya dla spraw zagranicznych na czwartkowem posiedzeniu rezolucyę, w której Sejm wzywa delegacyę polską w Paryżu do użycia wszelkich sił, **celem przeciwstawienia się dążności do stworzenia prowizoryum w Galicyi wschodniej.** Rezolucya stwierdza niezaprzeczone prawo Polski do tych ziem.

Polacy przeciw konstytucyi Gdańska.

Gdańsk, 5 października. (PAT). Projekt konstytucyi wolnego miasta Gdańska, wypracowany przez nadburmistrza S a h m a, spotkał się na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego z ostrą opozycyą Polaków, socyalistów większości i socyalistów niezawisłych.

Przewodniczący frakcyi polskiej, dr Kubacz, oświadczył, że **Polacy żadną miarą nie mogą się zgodzić na przyjęcie artykułu 4, opiewającego,** że językiem urzędowym wolnego miasta ma być **niemiecki.** Co się tyczy stosunków miasta do państwa polskiego, domagają się Polacy gdańscy w interesie rozwoju przyszłego wolnego miasta **ścisłego połączenia miasta z państwem polskiem.**

Wobec tego, że grupy socyalistyczne projekt Sahma uważają również za niewystarczający, postanowili socyaliści przedłożyć wydziałowi własny projekt konstytucyi.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

7 (Ciąg dalszy.)

Rozmawiając tak doszli do końca ulicy. Na lewo rozciągały się już pola, na prawo przed szarym budynkiem koszar stały armaty, podniesione na lawetach. Szli dalej i usiedli na nasypie, skąd roztaczał się widok na szerokie łąki, las i białe wille podmiejskie.

Nad nimi roztwierały się gałęzie krzewów, a wokół po nasypie wynurzały się zielone trawy. Wybrali sobie miejsce z daleka od drogi, gdzie mogli ukryć się przed okiem ludzkiem i porozmawiać samotnie.

— Przyprowadziłam cię tu, rzekła Mery, by pomówić z tobą o duszy. Pamiętasz, zwierzałeś mi się nieraz do chwili ślubu. Daleko poza nami został zgiełk miasta, ucichło wszystko to, co prawi nam o dzisiejszych czasach. Zapomnijmy o nich! Przypomnij sobie, że nazywałeś mnie ongi siostrą czułą i dobrą i wierz mi, że mimo zamążpójścia jestem tą samą dziewczyną, którą wykołysał park samotny i która tęskniła za rozmową ze swoim bratem.

Szczepan ujął silnie jej miękką, ciepłą rękę i przycisnął ją do ust. Długo trzymał głowę pochyloną.

Przypomniały im się dni dzieciństwa przeżyte wspólnie do lat dwudziestu.

Przypomniały im się wspólne wyjazdy do krewnych na wieś, wędrówki niedorosłej panienki i chłopca w dal od swych kątów, gdzie witała ich, uwięzione ptaki, swoboda i natura.

Wspomniał Szczepan jej siostrzane przywiązanie, gdy na jego dług karciany sprzedała swoje klejnoty, a potem całą winę wzięła na swoje barki i ujrzał przed sobą chwilę, gdy sam jeden z pośród rodziny był na jej ślubie.

Ale teraz we wzroku jego był smęt, a na duszy cień złamania.

— Są smutki, które najgorzej nosić długo zamknięte w sobie — szeptała Mery. — Powiedz mi, co ci dolega?

— Szczęście nie wróci... — mówił Szczepan.

— Nigdy?

— Czy ja wiem? Może to ptak przelotny, Ale gdy czekane przez długie lata, przyszło i odleciało znowu, więc myślę, że odleciało na zawsze.

— Kochasz jeszcze?

— Nie wiem i tego... Dusza moja jak szary dzień, w którym brakło światła radości. Spójrz w ten rząd stojących topoli. Wzrok nie zatrzymuje się nigdzie, tylko bieży w dal i ginie, nieodpoczywając, powoli w bladej przestrzeni, w nieskończoności.

— Czego ci brak?

— Złudy... Wstąpiły we mnie wszystkie zwątpienia przeżycia. Czasem wstrząśnie mną coś na chwilę i znów wszystko przestaje mnie zajmować. Wszystko wydaje mi się takiem znanem, takiem obojętnem, jak dzień bez światła, w którym żyje się tylko dlatego, że musimy żyć.

— Obojętną jest ci nawet wojna?

— Wojna... najmniej. Zanurzam się w morzu wszystkich przejść i — gasnę, bo myślę, że jestem drobny i mały.

— Czy myślisz czasem... o Marcie?

— Tak! — odparł z prostotą. — Nie skarżę się jednak i nie wyrzucam jej, że mnie opuściła. Taki mój los. Czekałem szczęścia od lat, szukałem czegoś, co mogłoby wynieść mnie nad ten świat, pozwolić żyć wyżej i górniej. I oczekiwałem tego w miłości ufnej i spokojnej. Gdyż mimo wszystko my mamy dusze z jednej rodziny, Mery, czy też mamy duszę naszej ofiarnej, nieszczęśliwej matki.

— Żałujesz więc bardziej niespełnienia się swoich marzeń, czy tego, że Marta cię opuściła?

— Ty jesteś szczęśliwa, siostro. Czy to pojmujesz? Nie wiem sam. Myśl posyłam za tą, która zostawiła u mnie po za sobą tysiąc słów miłości. Nie żyliśmy spokojnie, ale wierzyłem, że przyjdzie to wreszcie, ów upragniony cel, owo zlanie się dwojga natur w dzień pogodny i wesoły, jak słońce. Spieraliśmy się często. I ona też szukała czegoś. Może była niezadowolona ze mnie. W uściskach rozumieliśmy się zawsze, ale gdy ja widziałem potem ponad sobą noc gwiaździstą, to ona goniła myślą w jakiś swój świat, inny niż te, które my możemy pojąć i stawała mi się obcą. Opuściła mnie, gdy spowszedniały jej me uściski.

— Kochałeś ją więcej, niż ona ciebie.

— Poznaliśmy się przypadkowo. Zdala od siebie wyrośli, tacy sobie nieznani i dalecy! I jakaż siła spędziła nas razem i kazała być z sobą bliżej niż brat z siostrą? A jednak najgorsze przeżywam chwile, gdy myślę tak, że to, co było, to przepadło już na zawsze. A później myślę jeszcze, że gdyby ona znów ujrzeć mnie chciała, to dziś w czasie wojny nie może tego uczynić. Roję wtedy dziwne, nierzeczywiste sny, a potem martwieję, pracuję i chodzę jak inni.

— Powiedz mi, co było bezpośrednim powodem zerwania?

— Były między nami drobne spory. Widziałem, że poczęła sercem się oddalać. Drażniło mnie to, a ona poczęła umyślnie mnie lekceważyć. I po pewnym czasie przyszła burza większa od innych. Chciałem pozyskać ją miłością. Śmiała się. Wynalazła dziesiątki moich grzechów. Chciałem wziąć ją siłą. Odparła, że jest niepodległa. Mówiła, że ma dosyć mego kłamanego uczucia i chce przygód. Że brak jej jest jakiejś spójni ze mną. I opuściła mnie. To takie proste! Czyż trzeba większych powodów? A może to tylko wtedy słońce, które teraz, patrz! oto zniża się zlekka do swego widnokręgu, może to wówczas tylko to słońce — zagasło!

— I w obecnej chwili nie wstrząsa cię nic? Nic cię nie porywa?

— Kto wie? Gdybym ujrzał przed sobą jakiś cel, jakiś widok złoty i święty, gdyby zagrała we mnie krew do czegoś szczytnego, gdyby ktoś światło jakieś we mnie rzucił, to zapomniałbym może — o tamtej.

— Zdaje mi się, że oboje byliście zanadto fantastyczni — mówiła Mery. Każde uroiło sobie jakiś świat, ale gdy ty kochałeś ją więcej, ona poszła błądzić za swą nierzeczywistością.

Szczepan zamilkł już. Siedział długo z głową pochyloną. Na podmiejskiej drodze ruch był dzisiaj mały, a z zarośli dobiegał tylko głos jakiegoś ptaka, który usiadł na gnieździe, bo przybiegł karmić swoje młode.

A jednak smukłej i pięknej Mery wydało się, że dała chwilę ukojenia swemu bratu. Od dłuższego czasu po raz pierwszy zwierzał się, słuchał sam siebie i próbował duszę swą określać.

Lękała się o los jego siostra, gdyż dostrzegła, że gorycz zapuściła w jego sercu korzenie do głębi. Lecz to, co dzisiaj posłyszała, budziło w niej nadzieję, że może jej mała ręka zdoła go wyprowadzić ze zwątpienia, bo zauważyła, że główną troskę u Szczepana, obok skargi miłości, stanowiło zwątpienie, że nie danem mu jest żyć lepiej.

A wszakże tak okrutny dzień dzisiejszy otwierał tyle do tego horyzontów! Lecz było o tyle trudniej, że młodego Rostockiego mogli odrodzić nie ludzie już, lecz idea.

Gdy szli z powrotem, rozmawiali o bieżących wypadkach o zamieszaniu, w jakie wprawiły ludzi, o nowych, a trudnych warunkach. Rozmawiali też o działalności Brzezińskiego, który pojawiał się teraz u nich rzadko, a cały oddał się organizacyi pierwszych, nielicznych oddziałów strzeleckich. Pytali się, czy wybiła godzina już na zegarze wieków, gdy przyjdzie chwila utęskniona, lecz na razie nie mógł powiedzieć nikt nic pewnego. (C. d. n.)

Umowa polsko-niemiecka.

Warszawa, 5 października (PAT). Rządy polski i niemiecki pragnąc, aby rokowania w sprawach wytaniających się dla Polski i Niemiec z traktatu pokojowego, podpisanego dnia 28 sierpnia br. w Wersalu między Niemcami a mocarstwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi, prowadzone były w duchu obopólnego porozumienia, zgodziły się na to, aby umorzować wypuszczenie na wolność osób uwięzionych przez obie strony wskutek powstania polskiego i zapewnić daleko idącą wolność od kar. Pełnomocnicy stron zgodzili się po przedstawieniu wzajemnych pełnomocnictw na następujące postanowienia:

Art. 1. Zawierające umowę strony **zwolnią niezwłocznie wszystkie dotychczas jeszcze nie wypuszczone na wolność osoby,** które wskutek powstania polskiego wzięte zostały do niewoli z bronią w ręku, internowane, zabrane w charakterze zakładników, lub osadzone w areszcie prewencyjnym, do miejsca ich stałego zamieszkania, lub do miejscowości przez nie wybranych. **Wyłączone są z pod tego osoby, pozostające w areszcie śledczym, lub które odsiadują karę i nie podpadają pod postanowienia artykułu od 6 do 9.** W ten sam sposób władze polskie wypuszczą na wolność tych Niemców, którzyby jeszcze w Polsce byli zatrzymani z powodów wolności jako należący do armii niemieckiej lub dawniej należący do składu tej armii.

Art. 2. Z chwilą wejścia w życie tej umowy należy natychmiast wstrzymać wykonanie nałożonych w drodze dyscyplinarnej kar na osoby, które stosownie od art. 1 mają być uwolnione.

Art. 6. Obie strony, zawierające umowę, zapewniają pełną wolność od kar za wszelkie czyny, ścigane sądownie lub dyscyplinarnie, popełnione przed wejściem w życie tej umowy, popełnione podczas powstania polskiego na terytoryach przyznanych Polsce, tudzież pobudek politycznych, a polegające na rozwinięciu działalności wojskowej, narodowej lub politycznej na korzyść drugiej strony. Też ta postanowienie podpadają również sprzecz czynów, mających znamiona zdrady stanu lub kraju, także wykonywanie czynności urzędowych, współdziałanie w ruchu rad ludowych i branie udziału w milicyach miejscowych. Każda ze stron zapewnia dalej zupełne zwolnienie od kar za popełnione przed wejściem w życie tej umowy w związku z powstaniem polskiem wykroczenia przeciw ustawom o dostawie wojskowych, zarówno z jednej jak i drugiej strony, wydanym dla utrzymania spokoju, bezpieczeństwa i porządku, dalej za wykroczenia przeciw nakazom postanowienia broni lub handlu bronią oraz przeciw przepisom uzasadniającym obowiązki służby wojskowej.

Art. 7. **Przyznanie uwolnienia od kar pociąga wstrzymanie toczącego się postępowania oraz niewdrażanie postępowania nowego.**

Art. 8. Osobom, które na zasadzie art. 7 wypuszczone będą na wolność, wolno powrócić do dawnego miejsca zamieszkania. Nie podlegają one tam innym ograniczeniom, jak reszta ludności.

Art. 12. Niniejsza umowa ma być ratyfikowana i dokumenty ratyfikacyjny wymienione jak najrychlej w Berlinie.

Umowa wchodzi w życie z dniem wymienienia dokumentów ratyfikacyjnych.

Czesi szkalują Polaków.

Morawska Ostrawa, 5 października (PAT). Dziennik czeski w okręgu morawsko-ostrawskim rozpoczął agitacyę plebiscytową na Śląsku Cieszyńskim. Dzisiejsze »Lidove Noviny« zamieszczają szereg artykułów, starających się przedstawić położenie **Polski w jak najgorszem świetle.** Także inne pisma poświęcają całe szpalty zohydzaniu Polaków.

Poeta słowacki o plebiscycie.

Praga, 5 października (PAT). »Narodni Listy« zamieszczają interview ze znanym słowackim poetą Hwiezdosławem, który oświadczył że jest przekonany, iż plebiscyt wypadnie na korzyść Czechów. Wśród Orawiaków znajduje się rzekomo tylko mało Polaków. **Lud na Orawie jest jednak mało uświadomiony i nie wie właściwie, do kogo należy. Na Spiszu,** zdaniem Hwiezdosława, widoki plebiscytu dla Czechów są jeszcze pomyślniejsze niż na Orawie, **ponieważ Polacy nie poświęcali stosunkom na Spiszu żadnej uwagi.**

Litwini więżą Polaków.

Wilno, 5 października (PAT). Z Kowna donoszą: Aresztowania Polaków nie tylko nie ustają, ale przeciwnie przybierają coraz szersze rozmiary. W ostatnich dniach aresztowano 120 osób. Według obiegających pogłosek jest aresztowanych 2.000 osób, a ma być jeszcze aresztowanych 600.

Wódz litewski w dymisyi.

Wilno, 5 października (PAT). Z Kowna donoszą: Naczelny wódz armii litewskiej generał Żukowski otrzymał dymisyę i wyjechał za granicę.

Łotwa przeciw Goltzowi.

Wilno, 5 października (PAT). Berlińska »Voss. Ztg.« donosi z Mitawy, że rząd łotewski przygotowuje ofenzywę przeciw niemiecko-rosyjskim wojskom antybolszewickim w obszarach nadbałtyckich. Wedle tejże informacyi wojska niemieckie przygotowują się do obrony.

Wilno, 5 października (PAT). Z Mitawy donoszą: Rząd łotewski zaniepokojony jest bardzo stanowiskiem Niemców, którzy mimo rozkazu Focha nie myślą ustąpić z południowo-zachodniej części Łotwy i zasłaniają się umową z Łotyszami z grudnia roku 1918, pozwalającą im osiedlić się na Łotwie. Z braku dostatecznie silnej armii rząd łotewski nie może na razie wystąpić przeciw okupacyjnym wojskom rosyjsko-niemieckim. **Między Łotwą a Estonią panują dobre stosunki. Jak się zdaje, między temi państwami będzie zawarty ścisły sojusz przeciw wspólnemu wrogowi. Dla Polski Łotwa usposobiona jest jak najlepiej.**

Odezwa do wojsk nadbałtyckich.

Wiedeń, 5 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 4 bm.:

Rząd niemiecki wystosował do oddziałów niemieckich w prowincyach nadbałtyckich odezwę, w której zaznacza, że wedle »Tempsa« dnia 20 bm. ma nastąpić pochód wojsk ententy, a dnia 1 listopada ma się zacząć ponowna blokada Niemiec. Z tego powodu zwraca się rząd niemiecki **bezpośrednio do żołnierzy niemieckich.** Rząd przyznaje, że przyrzeczenia co do rozdziału ziemi nie zostały spełnione, ale teraz wchodzą w grę ważniejsze sprawy. Naród niemiecki zginie z głodu, jeżeli wojska niemieckie nie ustąpią z obszarów nadbałtyckich. Rząd nie zaniedba żadnych środków, aby zmusić te wojska do ustąpienia, ale spodziewa się, że ta odezwa wystarczy, gdyż chodzi teraz o interesa całych Niemiec.

NASTĘPCA GOLTZA.

Wiedeń, 5 października (PAT). Tel. Comp donosi z Berlina, że następcą generała von der Goltz jako komendant wojsk w obszarach nadbałtyckich mianowany został generał von Eberhardt.

Rząd sowietów nie ustępuje.

Wiedeń, 5 października (PAT). Tel. Comp. donosi ze Sztokholmu:

Tutejszy reprezentant rządu sowietów zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd sowietów w Moskwie ustępował.

Spisek w Moskwie.

Wiedeń, 5 października (PAT). Biuro kor donosi z Berlina:

Jak podaje »D. Allg. Ztg.« z Helsingforsu. wedle doniesień z Moskwy, odkryto tam spisek antybolszewicki. **Przywódca kadetów Szczepkin oraz szereg znaczniejszych oficerów i polityków, ogółem w liczbie 60 osób, zostali uwięzieni i rozstrzelani.**

Wiedeń, 5 października (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Paryża:

Co do zamachu, **dokonanego przy użyciu bomb w centralnym komitecie komunistycznym w Moskwie,** dowiaduje się korespondent »Echo de Paris«, że **istotni władcy Moskwy Trobotów i Zagorski zostali zabici, a 35 osób było zranionych.** Dnia poprzedniego komuniści odkryli sprzysiężenie przeciw centralnemu komitetowi. 60 osób zostało wskutek tego straconych, między nimi generał Maków.

Niepowodzenia bolszewików.

Wilno, 5 października (PAT). Wedle nadeszłych wiadomości armia generała Judenicza przeszła do kontrofenzywy. Bolszewicy cofnęli się na prawy brzeg Ługi. Bolszewicką ofenzywę na linii Psków—Gdów—Narwa powstrzymano.

Komunikaty antibolszewickie.

Praga, 5 października (PAT). Tutejsza agencya rosyjska donosi, że armia Denikina znajduje się obecnie w świetnym stanie. Liczy ona przeszło 400 tysięcy żołnierzy, doskonale uzbrojonych. Denikin oswobodził już jedną czwartą część Rosyi od jarzma bolszewickiego. Ludność ziem, odebranych bolszewikom, liczy 30 milionów. Obecnie wojska Denikina wywierają silniejszy nacisk na front bolszewicki. **Anglicy dostarczają armii Denikina amunicyi, materyału wojennego i tanków.**

Praga, 5 października. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Omska, że wojska antibolszewickie zakończyły zwycięsko pierwszą część swojej ofenzywy przeciw bolszewikom. W ciągu tej ofenzywy wzięto razem do niewoli 7 tysięcy bolszewików, zdobyto 130 karabinów maszynowych i 20 dział. Wojska Kołczaka znajdują się niedaleko Tobolska.

Ciężka choroba Wilsona.

Kolonia, 5 października (PAT). »Koeln. Ztg.« donosi z Paryża, że **choroba Wilsona jest poważniejsza niż sądzono.** Jest konieczne, by Wilson usunął się od działalności aż do przyjścia zupełnego do sił. Z powodu choroby **musiano odłożyć oficyalne przyjęcie króla belgijskiego oraz Lloyd Georgea na czas nieograniczony.**

Wiedeń, 5 października (PAT). Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu:

Ostatni biuletyn o stanie zdrowia Wilsona nie jest pomyślny. Lekarz ordynujący zażądał zbadania pacyenta przez lekarza chorób nerwowych. **Senat z powodu choroby Wilsona znalazł się w kłopocie.** Republikanie sądzą, że nie można prowadzić opozycyi przeciw choremu, który nie może się bronić. Taka opozycya wywołałaby złe wrażenie.

Wiedeń, 5 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Zurychu pod datą 4 bm.:

Jak wynika z doniesień waszyngtońskich choroba Wilsona jest bardzo niebezpieczna. — Stan jego wywołuje wielkie zaniepokojenie. W całym kraju z ogromnem naprężeniem śledzą biuletyny. Biuletyn wczorajszy brzmiał niepomyślnie. **Specyaliści wątpią, czy pacyent wróci do zdrowia.**

Kupcy angielscy za handlem z Niemcami.

Wiedeń, 5 października (Tel. pryw.) »Mittagspost« donosi z Zurychu:

Dzienniki szwajcarskie dowiadują się, że kupcy angielscy domagają się **zupełnie wolnego handlu z Niemcami.** »Daily Chronicle« oświadcza, że nie można zmuszać kupców angielskich, aby płacili za towary angielskie drożej, niż za niemieckie.

Francuzi kupują u Niemców.

Wiedeń, 5 października (PAT). Biuro kor donosi z Paryża pod datą 3 bm.:

Minister odbudowy przemysłu Loucher na posiedzeniu związku właścicieli kopalń oświadczył, że **ze względu na kurs franka** wymiana towarów francuskich z Anglią i Ameryką jest bardzo utrudniona, wobec czego zwraca uwagę przemysłowców, aby **w razie trudności w nabywaniu towarów w Anglii i Ameryce kupowali towary w Niemczech, gdzie są po tańszych cenach.**

Wielkie strajki w Anglii i Ameryce.

Przed dalszymi strajkami w Anglii.

Wiedeń, 5 października (PAT). Biuro koresp donosi z Paryża:

»Temps« donosi z Londynu, że nie wierzą tam w możność rozszerzenia się strajku kolejowego na związki zawodowe. **Skutkiem strajku kolejarzy około 700.000 pracowników niekolejowych jest zmuszonych do bezrobocia.** W samym okręgu Wales nie pracuje 300.000 robotników.

Żądania strajkujących w Ameryce.

Wiedeń, 5 października (Tel. pryw.) Telegr Comp. donosi z Zurychu:

Do dzienników tutejszych telegrafują z Nowego Jorku, że **ruch strajkowy przybiera i na całym zachodzie Stanów Zjednoczonych zastraszające rozmiary.** Przywódcy strajkujących zagrozili rządowi, że w razie użycia przemocy przeciwko strajkującym robotnikom będą przez nich zastosowane wszelkie środki gwałtu. — Strajkujący robotnicy postawili następujące żądania:

60% podwyżki płac,

6-godzinny dzień roboczy i dwa dni w tygodniu wolne zupełnie od pracy,

50% dodatku płacy za godziny nadliczbowe i 100% dodatku za pracę w niedzielę.

Strajk kolejowy w Anglii.

Minęło zaledwie kilka tygodni od czasu, gdy Anglia załagodziła skutki katastrofy węglowej, wywołanej strajkiem górników, gdy wybuchnęło znów bezrobocie w hutach żelaznych, za którem wnet ukazał się strajk kolejowy. Wybuchł w nocy z piątku na sobotę zeszłego tygodnia, gdy rozbiły się rokowania między rządem a przywódcami robotników. Minister komunikacyi oświadczył, że nowa regulacya płac kolejarzy kosztowałaby 45 milionów funtów szterlingów (to jest 1 miliard 80 milionów koron według relacyi przedwojennej, a 13 i pół miliarda koron wedle obecnego kursu). a dalsze koncesye pociągnęłyby za sobą wydatek 20 milionów funtów szterlingów (to jest 480 milionów, względnie 6 miliardów koron). Taryfy przewozowe towarów trzebaby podwyższyć o 50 procent. Mimo to rząd był skłonnym do pewnych, nawet daleko idących koncesyi, co mu umożliwiło w chwili wybuchu bezrobocia zwrócić się do społeczeństwa z odezwą, że strajk proklamowano przedwcześnie. Świadczy to o wielkiej bezwzględności kolejarzy, gdyż kraj zaczyna właśnie przychodzić do siebie po wyczerpaniu wojennem, a sparaliżowanie produkcyi przemysłowej w tej właśnie chwili jest szczególniej szkodliwe.

Z oświadczeń organu robotniczego »The Daily Herald« wynika, że komitetowi strajkowemu właśnie na tem zależało. Głębsza bowiem przyczyna strajku ma charakter polityczny i pozostaje w związku z uchwałami kongresu związków zawodowych w Glasgowie. Obradował on z początkiem września, uchwalając, że celem przeparcia upaństwowienia fabryk, kopalni i kolei należy się uciec do t. zw. »akcyi bezpośredniej«, to jest **strajku politycznego** wobec zawodności środków walki. Decyzya ta zapadła mimo sprzeciwu przewodniczącego kongresu, Stuarta Buninga i wbrew zdaniu posła robotniczego Clynesa, który wskazywał na to, że »niewłaściwe metody« mogą pozbawić robotników sympatyi społeczeństwa. — Zwolenników »bezpośredniej akcyi« utwierdziło w ich zamiarach zwycięstwo wyborcze Hendersona w Widnes, okręgu, który od lat 30 z górą głosował zawsze konserwatywnie. Zwycięstwo Hendersona było nowym tryumfem opozycyi przeciw rządom Lloyda Georgea, a »Westminster Gazette« stwierdziła, że obecnie rząd nie może liczyć nigdzie na przewagę w wyborach. Pozycya Lloyda Georgea wydała się jeszcze bardziej zachwianą.

Pogłoski o jego dymisyi przybierały z dnia na dzień coraz więcej prawdopodobieństwa. — Głoszono, że Lloyd George zamierza podjąć rekonstrukcyę gabinetu i wykluczyć z niego konserwatystów. Skądinąd napływały znów wieści, że ta kombinacya się nie powiodła. Pogłoski te miały źródło w rewelacyach Bullitta o zachowaniu się Lloyda Georga względem rządu sowietów i o błędnych informacyach, jakich w tym kierunku udzielił Izbie gmin. Radykalni przeciwnicy Lloyda Georga sądzili, iż nadeszła sposobna chwila do obalenia go. Strajk pół miliona kolejarzy wydał się im najlepszym środkiem. Sparaliżowanie komunikacyi w całym kraju, zastanowienie ruchu fabrycznego, przez brak dowozu węgla, skazanie milionowych rzesz robotniczych na przymusowe bezrobocie, odcięcie miastom dowozu żywności — wszystko to zapowiadało się, jako gwałtowny i decydujący przewrót. Ale pod tym względem zawiodły rachuby przywódców, gdyż sprawdziły się obawy i przewidywania Clynesa. **Cała opinia kraju opowiedziała się za rządem.** Ale nie tylko ona. Także znaczna część związków zawodowych solidaryzuje się z rządem. Tragarze kolejowi, na których współdziałanie liczyli kolejarze, nie przyłączyli się do strajku. Rząd, który oświadczył, że walkę przeprowadzi w najostrzejszy sposób, znalazł tak wielką ilość dobrowolnych pomocników, że z całą swobodą przeprowadza skuteczne kroki, celem zaopatrzenia ludności. Po raz pierwszy, odkąd pamięć sięga zamknięto w Londynie Hydepark dla dostępu publiczności, zamieniając go w olbrzymie magazyny żywności. Równocześnie skupiono tak znaczne zapasy węgla, że w najbliższym czasie nie zachodzi obawa braku opału. Tysiące samochodów pełni służbę aprowizacyjną, a olbrzymie parki lotnicze dbają o przewóz pasażerów i poczty.

Te środki zapobiegawcze, zastosowane przez rząd, oraz ochotniczą pomoc, dostarczoną mu przez publiczność, przejmują poszczególnych przywódców strajku lękiem, iż ruch kolejarzy czeka nieuchronna klęska. Mowa, wygłoszona przez przywódcę robotniczego, Thomasa, oraz wizyta, złożona przez naczelnika związków zawodowych, Crampa, ministrowi komunikacyi, sir Erykowi Geddes, świadczą o tem, że przywódcy strajku pragnęliby wejść z rządem w układy. Rząd wszakże przeciwny jest wszelkiemu kompromisowi, któryby tylko kierownikom strajku umożliwił podjęcie bezrobocia w czasie bardziej sprzyjającym. Gabinet pragnie raz na zawsze rozstrzygnąć pytanie, kto rządzi państwem. Zdaje się, że zwycięstwo będzie po jego stronie. Najświeższe wiadomości donoszą, że kruszyć się zaczyna solidarność w obozie kolejarzy. Coraz liczniejsze jednostki zgłaszają się dobrowolnie do służby, wobec czego na wszystkich liniach krążą już bez przeszkody główne pociągi ekspresowe, dowożące mleko, i pociągi towarowe.

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

NASTĘPNY NUMER »NOWEJ REFORMY« UKAŻE SIE DOPIERO WE WTOREK RANO. W poniedziałek po południu nie ukaże się »Nowa Reforma«. Do zarządzenia tego zmusza nas nieprzewidziany wypadek **zepsucia się maszyny drukarskiej,** na której odbija się dziennik. Za tę przerwę, wywołaną przez »vis maior«, najmocniej przeprasza

wydawnictwo »N. Reformy«.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we wtorek o godzinie 5-ej popołudniu.

ODZNAKI DLA II BRYGADY. Gen. Haller wydał następujący rozkaz do żołnierzy II brygady: W piątą rocznicę wymarszu II brygady Legionów polskich w pole, dla upamiętnienia momentu przejścia w dniu 15 lutego 1918 oficerów i żołnierzy II brygady po przez kordon austryacki i niemiecki na wschód, by tam w myśl hasła II brygady „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały" dalej prowadzić walkę o istnienie i potęgę państwa polskiego, postanowiłem do odznaki II brygady dodać wieniec laurowy z datą 15 lutego 1918. Prawo do noszenia tej dekoracyi mają wszyscy oficerowie i żołnierze, posiadający odznaki II brygady.

EMERYTURA DLA URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH Biuro prasowe ministerstwa kol. żel. komunikuje nam: Ministerstwo kolei żelaznych opracowało ustawę emerytalną pracowników kol. państw., która ma być w najbliższym czasie przedstawiona do zatwierdzenia sejmowi. Na podstawie ustawy tej stali pracownicy otrzymują emeryturę w razie zwolnienia po dojściu do lat sześćdziesięciu i wysłużeniu conajmniej dziesięciu lat w wysokości 40 proc. płacy. Pełną emeryturę otrzymuje się po wysłużeniu 35 lat. Emerytury wdowie wynoszą połowę emerytury pracownika. Emerytura sierot przy matce — jedną dziesiątą emerytury ojca, dzieci bez obojga rodziców jedną piątą emerytury ojca względnie matki. Pracownikom, którzy pracowali poprzednio w państwach zaborczych przysługuje prawo do emerytury obliczonej na zasadzie niniejszej ustawy, zaliczonych lat poprzednich, lub też do emerytury za czas faktycznej służby na kol. państ. oraz do zrealizowania nabytych w państwach zaborczych praw emerytalnych przy dojściu do emerytury na zasadzie ustaw lub odnośnych funduszów. Pragnących zrealizować te prawa powinni złożyć odpowiednie deklaracye w ciągu roku od wprowadzenia niniejszej ustawy, wraz ze zrzeczeniem się na rzecz państwa polskiego praw do rozrachunku z kasą emerytalną lub funduszem emerytalnym. Pracownikom, którzy deklaracyi takiej nie złożą, liczy się tylko faktyczny czas służby na kolejach państwowych.

PRETENSYE DO MASY LIKWID. B. ZARZĄDU WOJSKOWEGO. Wszelkie pretensye do masy likwidacyjnej byłego austryackiego zarządu wojskowego należy zgłaszać pisemnie w ministerstwie wojny w likwidacyi (Kriegsministerium Abteilung XV, B. I, III Radetzkyplatz) w czasie możliwie najkrótszym, odrębnie wedle następujących kategoryi: 1) Żądanie zwrotu objektów majątkowych, znajdujących się w przechowaniu, użyciu, albo wogóle posiadaniu zarządu wojskowego. 2) Pretensye wypływające z rekwizycyi rozmaitych władz albo zakładów wojskowych. 3) Pretensye za rzeczone świadczenia wojenne. 4) Wszystkie inne pretensye, nie objęte powyższymi punktami. Wszelkie zgłoszenia muszą zawierać: 1) Krótkie i jasne przedstawienie powstania pretensyi; 2) Dokładną nazwę wojskowej władzy, oddziału albo zakładu, który pozostał dłużnikiem; 3) Podanie objektu pretensyi, w szczególności kwoty pieniężnej, (czy pretensya albo jej część została uznaną i poleconą do wypłacenia i w jakiej kasie wojskowej). 5) Podanie kwoty uznanej i nieuznanej. 6) Podanie wysokości zaliczki otrzymanej na poczet pretensyi. 7) Imię i nazwisko, jakoteż dokładny adres wierzyciela.

Zgłoszenia pretensyi, wynikające z umów na dostawę, mają obejmować: 1) Nazwę wojskowej kancelaryi, która uczyniła zamówienia, jak również liczbę rozporządzenia albo kwitu zamówienia. 2) Nazwę wojskowej kancelaryi, która zlikwidowała pretensye wraz z podaniem daty i liczby rozporządzenia likwidacyjnego, tudzież numeru i seryi zamówienia. 3) Nazwę wojskowej kancelaryi, która powinna zlikwidować pretensyę. Zgłoszenia pretensyi na świadczenia winny obejmować także. 1) Nazwę władzy, oddziału albo zakładu, który zarządził świadczenie. 2) Ile możności odpis protokołu, albo poświadczenia na uczynione świadczenie. 3) W jakiem urzędzie została pretensya zgłoszona, względnie który urząd zgłoszenie to załatwił. 4) Jaka władza i w jakiej wysokości zalikwidowała pretensyę. Powyższe wezwanie do zgłoszenia pretensyi nie narusza wcale postanowienia o likwidacyi i wyrównaniu pretensyi do austryackiego zarządu wojskowego.

KORONA JAKO WINIETA. Korespondent jednego z pism wiedeńskich donosi: Znany browar niemieckiej Szwajcaryi w Olten (pod Zurychem) wyrabia głośne „piwo koronowe" (Kronenbier). Flaszki znaczone były dotąd złotą koroną. Obecnie jednak zamiast tego znaku nalepia się na nich, jako winietę, **autentyczną koronę austryacką.** Przedsiębiorstwo wychodzi na tem bardzo dobrze, gdyż dawna złota winieta kosztuje dziś z powodu ogólnej drożyzny 10 centymów, gdy autentycznych koron można w Szwajcaryi dostać, ile się zechce, po 7 i pół centyma za sztukę.

CENY ZŁOTA I SREBRA wzmogły się obecnie w sposób niesłychany. Za kilogram złota płaci się dziś 39.000 K. Jeśli się zważy, że dawniej z kilogramu czystego złota wybijano 3.280 K, to cena złota wzmogła się w stosunku do cen dawniejszych 12 razy. Podobnie ma się rzecz ze srebrem, którego kilogram kosztuje obecnie 2.516 K. Ponieważ z 1 kg. czystego srebra wybijano dawniej 90 srebrnych guldenów o zawartości 900 części czystego srebra, przeto ten gulden przedstawia dziś wartość 22 K 64 halerzy. Korona zaś, która waży 5 gr., a czystego srebra ma 4 1/10 gr. przedstawia wartość 10 K 20 hal., licząc gram czystego srebra po 2 K 51½ hal. Należy o tych zmienionych dziś warunkach pamiętać, by nie paść ofiarą spekulantów, eksploatujących nieświadomość posiadaczy złotych i srebrnych monet.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu arcydzieło Fredrowskie „Śluby panieńskie", które po tem przedstawieniu na dłuższy czas zejdą z afisza.

Wieczorem po raz drugi „Asystent" G. Zapolskiej, który na przemian z „Polityką" Wł. Perzyńskiego grany będzie cztery razy w tym tygodniu. Po trzech wybitnych nowościach, komedyowych polskich wprowadza teatr im. Słowackiego, w najbliższym czasie, dwa dzieła z repertuaru klasycznego: w połowie października „M a k b e t a" Szekspira, z końcem zaś b. m nie grane u nas od lat kilku „D z i a d y" w układzie scenicznym St. Wyspiańskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Ponieważ w roku bieżącym przypada setna rocznica urodzin największego kompozytora operetkowego, twórcy tylu arcydzieł lekkiej muzyki scenicznej, Jakóba O f f e n b a c h a, teatr nasz, chcąc uczcić należycie tę rocznicę, wystawia cały cykl utworów wielkiego mistrza francuskiego. Po podobającej się tak bardzo „Księżniczce Trebizondy" tego kompozytora, dyrekcya ma zamiar w najbliższej przyszłości wznowić ślicznego „Orfeusza w piekle", którego reprezentacya nastąpi jeszcze w tym miesiącu i jedną z najpopularniejszych oper Offenbacha, mianowicie „Opowieści Hoffmana". Obecnie zaś w najbliższy poniedziałek wchodzi na afisz nieśmiertelna „Piękna Helena" z p. Jadwigą Brzozowską w roli tytułowej. P. Brzozowska wchodzi od października w skład naszego stałego zespołu operowo-operetkowego, a zaliczający partyę Heleny trojańskiej do swoich popisowych, najświetniejszych kreacyj. Pierwszy też raz da się poznać w tem przedstawieniu publiczności krakowskiej nowo pozyskany dla naszego teatru kapelmistrz p. Stefan Barański, mający za sobą poważną i owocną pracę kierownika orkiestry w teatrach poznańskim i lwowskim.

KONKURS TEATRU „BAGATELA" Otrzymujemy pismo następujące: Przesunięcie terminu konkursu komedyowego teatru „Bagatela" w Krakowie do dnia 1 listopada br. odbiło się bardzo korzystnie na twórczości konkursowej i ponieważ obecnie z dniem każdym nadchodzą coraz to nowe prace. Z pomiędzy nadesłanych utworów wiele przedstawia istotne wartości sceniczne, zaś niektóre zdradzają pióra wytrawne, obznajomione z potrzebami sceny. Dziś już można napewno powiedzieć, że konkurs wydobędzie na światło dzienne kilka sztuk, które w zakresie twórczości komedyowej zajmą wybitne miejsce. Ogółem dotychczas nadesłano 39 sztuk, przeważnie komedyi, wypełniające cały wieczór, prócz tego kilka jednoaktówek i dramatów, które aczkolwiek nie odpowiadają wymaganiom konkursu, jednak są utworami istotnie wartościowemi. Najobficiej zaopatrzyła konkurs jak dotychczas Warszawa, po niej zaś idą Kraków, Poznań i prowincya.

REPRESYE WOBEC GÓRNOŚLĄZAKÓW. Z Komitetu obrony Górnego Śląska komunikują nam **wiadomości o represyach,** jakie obecnie stosują Prusacy wobec powracających Górnoślązaków. — Wszyscy wracający są aresztowani i jeżeli okazuje się, że nawet jacyś ich krewni brali udział w ruchawce — **rozstrzeliwani.** Tak w Bytomiu w tych dniach Niemcy rozstrzelali dwóch mężczyzn, którzy powrócili. Jestto wymowna ilustracya do ogłoszonej dzisiaj umowy polsko-niemieckiej, zapewniającej Górnoślązakom powracającym zupełną bezkarność.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim potrwa jeszcze do środy włącznie, tj. do dnia 8 bm.; w niedzielę, dnia 12 bm. nastąpi otwarcie nowej wystawy. Na całość bieżącej wystawy składają się dzieła: A. Karpińskiego, Fr. Turka, W. Rzegocińskiego, D. Kotowskiego, **J. Raszki, J. Pinkasa,** Seredyńskiego, Pieniążka, Malickiego, Rayskiego i w. i. Osobną salę zajęły dzieła formistów.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO. Komisya P. Z. M. P. zaprasza pp. nauczycielki i nauczycieli muzyki i śpiewu na walne zgromadzenie, które odbędzie się w sali Instytutu muzycznego w niedzielę, dnia 5 bm. o godzinie 5 popołudniu.

POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW przy ul. św. Tomasza 37 w Krakowie urządza zebranie miesięczne w dniu 5 bm. o godzinie 3 popoł. Referat „O chodowli cyclamyn" wygłosi p. St. Sowa.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 6 bm. prof. Ludwik Skoczylas: Żywe kamienie — Berenia; we wtorek, 7 bm. prof. Józef Flach: Po pokoju wersalskim; we czwartek, 9 bm. Jan Pietrzycki: Historye i typy z dziejów teatru; w sobotę, 11 bm. prof. dr Józef Reiss: Przedstawiciele muzyki klasycznej (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór. Ponadto, począwszy od poniedziałku, 6 b. m. codziennie od 5—6 wieczór Kurs literatury powszechnej XIX wieku pod kierunkiem prof. L. Skoczylasa.

WYŚCIGI KOLARSKIE urządza krakowski Klub cyklistów i motorzystów w dniu 19 bm. na przestrzeni Podgórze-Mogilany. W program wejdą 4 biegi a mianowicie. Bieg o mistrzowstwo K. K. C. M., bieg gości, bieg ogólny i bieg motorów. Wpisy do biegów przyjmuje do 15 bm. p. Garzyński, ul. Sławkowska 6.

WSTRZYMANE POCIĄGI. Lwowska dyrekcya kolei ogłasza, że na przestrzeni Lwów—Kraków wstrzymano ruch pociągów osobowych Nr 16, odjazd ze Lwowa godz. 21·35 minut, oraz pociąg Nr 21, przyjazd do Lwowa 11·20 minut.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Przyjeżdżający na targi do Krakowa „robić dobre interesa" Józef Komorda, przywiózł na sprzedaż mąkę lichą, pełną przeróżnych domieszek a sprzedawał ją za piękną pszenną, narażając kupujących na szkody.

Między innymi oszukał w ten sposób niejakiego Gawędzkiego aż dwukrotnie, któremu raz 200 kg., a drugi raz 400 kg sprzedawał po 16 K. Oszusta aresztowano i osadzono „pod Telegrafem".

Przytrzymano dwóch żydków Chercka Kleina i Natana Silbersteina, którzy w celach paskarskich przemycali z Białej 16 litrów spirytusu. Spirytus skonfiskowała policya, a paserów odstawiono pod konwojem „pod Telegraf".

ZŁODZIEJSTWA NA KAŻDEM MIEJSCU. Pod pozorem wnoszenia próśb o zapomogi pieniężne za pewną kwotę, aresztowano pewną panią, niejaką Maryę Hornung, która podawała się w klasach robotniczych za osobę bardzo wpływową, cieszącą się rzekomo szerokiemi znajomościami w magistracie, starostwie i innych władzach, i ze wobec tego będzie mogła przyjść z pomocą biednej ludności. Za tę pomoc brała oczywiście na „koszta administracyjne" po 30—40 K.

W tej filantropijnej pracy pomogła jej Aniela Sztorc, która chodziła po domach, namawiała i wyszukiwała klientów. Do tej „instytucyi" bardzo wiele osób się zgłaszało, które oczywiście padły ofiarą oszukańczego podstępu.

Owa wpływowa dama wpłynęła za swoje protekcye i szerokie znajomości wraz ze swoją wspólniczką do „zbiornika wszelakich złodziei", gdzie ma piękne pole do robienia nowych, jeszcze szerszych znajomości.

Z kraju.

HOJNY DAR AMERYKI DLA ARMII POLSKIEJ. Wobec zbliżającej się zimy amerykański Czerwony Krzyż w przeciągu miesiąca podjął się zaopatrzyć każdego żołnierza polskiego na froncie w następujące rzeczy: 1) garnitur spodniej bielizny, 2) sweater (kaftanik wełniany), 3) kominiarkę (hełm ciepły włóczkowy), 4) torebkę t. zw. „Comfort Kits", zawierającą najniezbędniejsze przybory toaletowe. Kompletów takich przybyło do Warszawy pół miliona i będą one rozesłane do dywizyi i przez władze wojskowe doręczone potrzebującym.

W SPRAWIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH ZE WSCHODEM. Dnia 29 z. m. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu zebranie w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Dalekim Wschodem. Obecni na zebraniu byli pp. Tarkowski, Karczewski, konsul z Władywostoku Sękowski, konsul w Odesie Dudrewicz, Wiślicki i inni. Zebrani przedstawiciele przemysłu i handlu podkreślili znaczenie rynku Dalekiego Wschodu dla Polski. Na rynku tym przed wojną znajdowały zbyt artykuły polskiego przemysłu. Koniecznym jest dla naszego eksportu rynek ten utrzymać nadal. Daleki Wschód zasługuje na uwagę, albowiem posiada potrzebne nam surowce, jak wełnę, futra, skóry, złoto, miedź i inne.

ZJAZD WSZYSTKICH POWIATOWYCH BIUR HANDLOWYCH odbędzie się w Warszawie celem skoordynowania akcyi tych instytucyi i zrzeszenia ich w spółkę o odpowiednim ustroju i kapitale, ażeby tem skuteczniej zająć się mogły zaopatrywaniem ludności swoich powiatów w artykuły pierwszej potrzeby i inne, niezbędne w codziennem życiu, towary. Kierownictwo Biura handlowego powiatu warszawskiego zaprasza wszystkie Biura handlowe przy sejmikach oraz powiatowe Wydziały handlowe do jak najliczniejszego uczestniczenia w tym Zjeździe. Zjazd odbędzie się w lokalu warszawskiego powiatowego Biura Handlowego, Elektoralna 2 (Rymarska 5), w sobotę, dnia 18 października o godzinie 1 popoł. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

DO BIURA WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO w Warszawie zwraca się wiele osób po informacye, dotyczące poszczególnych szkół tak w Warszawie, jak i na prowincyi. Pragnąc przyjść z pomocą interesantom, oraz zarządom szkół w dziale informowania interesowanych, nadto gromadząc dla celów statystycznych i opracowując materyały programowe, Biuro Wydziału Ped. zwraca się do zarządów szkół wiejskich wszelkich typów, średnich, zawodowych, seminaryów naucz., kursów i t. p. o łaskawe nadesłanie adresów swych instytucyi (o ile nie zostały podane w „Roczniku Szkół Polskich 1910 r." S. Rygiera), programów, sprawozdań, warunków pod adresem: Wydział Ped. P. M. S., Krakowskie-Przedmieście 7 w Warszawie.

GALICYJSCY PEDAGODZY. Dzienniki warszawskie donoszą: Objęcie posad nauczycieli w otwieranych kilku nowych gimnazyach ministeryum oświecenia publicznego zaproponowało pedagogom z Galicyi. Nauczyciele ci przybyli do wskazanych miast, ale w ciągu **tygodnia nie mogli znaleźć dla siebie mieszkań**, z tego powodu pedagodzy zawiadomili ministeryum, że rezygnują z nowych posad i udają się na poprzednie miejsca.

NAUCZYCIELSTWO WOBEC GÓRNEGO ŚLĄSKA. Z inicyatywy Delegacyi rad pedagogicznych powstał w Warszawie Komitet pomocy dla Górnego Śląska polskich szkół średnich. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacyi nauczycielstwa i kierownictwa szkoł. Komitet wydał odezwę do ogółu nauczycielstwa polskich szkół średnich w b. Królestwie Kongresowem z wezwaniem do zbierania ofiar na ręce delegatów rad pedagogicznych.

ARESZTOWANIE „KSIĘDZA" FORTUNY. Z Warszawy donoszą: Głośny agitator i awanturnik, występujący pod zmyślonem nazwiskiem ks. Fortuny, za którym władze rozesłały po kraju listy gończe został nareszcie schwytany przez policyę i odesłany do Kielc. Radomskie i kieleckie odetchnęły po ujęciu tego szkodliwego demagoga, który starał się wśród włościan wywołać zamęt religijny na tle społecznem.

STŁUMIENIE DEMONSTRACYI. Z Warszawy donoszą pod datą 3 bm.: Wczoraj pomiędzy godz. 1 a 2 popoł. na ul. Św.-Krzyskiej, Szkolnej i Rysiej tłum bezrobotnych demonstrował przed ministeryum robót publicznych i ministeryum pracy. Policya konna i piesza rozproszyła tłum bez użycia broni. Rozwinięty w tłumie czerwony sztandar odebrano.

REKTOR UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO zawiadamia: Z Krakowa, Lwowa, Poznania i Lublina w dniu 7 października odejdą na otwarcie Uniwersytetu wileńskiego, w dniach 10, 11 i 12 bm. odbyć się mające, z pociągami przez Warszawę wozy specyalnie przeznaczone dla naszych gości honorowych. Z Warszawy zaś odejdą takież wozy w dn. 7 października. Byłoby dla nas pożądanem otrzymanie drogą telegraficzną zawczasu zawiadomienia o ilości miejsc do zarezerwowania.

NA UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA UNIWERSYTETU W WILNIE delegowało Towarzystwo literackie we Lwowie profesora dra H a h n a, który będzie na uroczystości otwarcia reprezentował Towarzystwo i wręczy adres hołdowniczy od Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza we Lwowie.

URUCHOMIENIE FABRYK ŁÓDZKICH. W fabrykach łódzkich przędzalnie uruchomiły 121.814 wrzecion, tkalnie — 1278 krosień. Pracuje razem 3.483 robotników. Urząd zakupów artykułów pierwszej potrzeby komunikuje: Produkcya tygodniowa wyniosła dotychczas 1,600.000 funtów angielskich przędzy, oraz **1,870.000 arszynów tkanin białych i innych towarów** na potrzeby wojskowe.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY WE LWOWIE. Telefonują nam ze Lwowa: Wczoraj popołudniu przybyli tu dziennikarze amerykańscy w towarzystwie delegatów ministeryum spraw zagranicznych celem zwiedzenia miasta. Na dworcu powitał przybyłych imieniem generalnego delegata radca Zimny, wiceprezydent miasta p. Stahl i kilku dziennikarzy. Goście zwiedzali szczegółowo miasto, przyczem udzielano im wyjaśnień o wydarzeniach lwowskich. Dziś goście odjeżdżają z powrotem do Warszawy.

LIST PARISA DO LWOWA. Telef. ze Lwowa: Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. odczytano list ang. majora Parysa, który bawił dłuższy czas we Lwowie, z podziękowaniem za gościnę. Major Paris złożył na rzecz biednych we Lwowie 1000 K.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie Tomasz B i e n i a w s k i rozpoczął urlop. Kierownictwo dyrekcyi objął wiceprezydent Franciszek S c h n e i d e r.

DYREKTOR POLICYI WE LWOWIE. Telefonują ze Lwowa: Dyrektor policyi p. R e i n l e n d e r powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

JADWIN ŻYJE. Telefonują ze Lwowa: Wczoraj bawił tutaj w przejeździe generał amerykański J a d w i n.

STRAJK KELNERÓW W LUBLINIE. Z powodu strajku kelnerów w Lublinie, w restauracyach, cukierniach i kawiarniach goście sami wędrować muszą do bufetu po jadło i napoje. Stwierdzono, iż nie są tem bynajmniej zrozpaczeni i frekwencya w jadłodajniach lubelskich nie zmniejsza się. W dzień lokale uczęszczanych cukierń i kawiarn, a wieczorem restauracyj są pełne i gwarne. „Samoobsługa" dodaje nawet humoru gościom, uczącym się nowego fachu, wcale zyskownego, jak to okazało się w czasie wzajemnego demaskowania się na łamach prasy kelnerów i właścicieli jadłodajni. W trakcie tych dyskusyi — pisze „Ziemia Lub." — przekonaliśmy się, iż kelner częstokroć znacznie więcej zarabia, niż wysoki urzędnik z uniwersyteckiem wykształceniem. Z drugiej zaś strony ujawniono, iż pp. właściciele jadłodajni ciągną z wielu potraw i napojów wprost skandaliczne zyski, o wyraźnym charakterze zdzierstwa i paskarstwa. — Kelnerzy urządzają sabotaż restauracyj i kawiarń w ten sposób, że przychodzą w kilkudziesięciu i zajmują stoliki przez kilka godzin.

SĄDY DORAŹNE W LUBLINIE. Odbyła się w Lublinie rozprawa sądu doraźnego przeciw Stefanowi Jaciukowi i Józefowi Mysłowskiemu, oskarżonych o napad zbrojny i zabójstwo. Sąd po blizko czterogodzinnych naradach uznał podsądnych za winnych zbrodni i skazał obu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

DWUGODZINNY STRAJK W ORŁOWEJ. Tel z Cieszyna: Na szybie Głębokim w Orłowej w dniu 3 bm. zastrajkowali górnicy. Poranna zmiana nie chciała zjechać na dół, ponieważ od 14 dni górnicy nie otrzymali wcale mąki. Niektórym rodzinom należy się z tego powodu 10—12 kilo mąki. Dopiero, gdy górnikom przyrzeczono, że w najbliższych dniach otrzymają mąkę, zjechali na dół po 2-godzinnym strajku.

NOWY SĄCZ, 2 października. (Mizerya aprowizacyjna. Odezwa starostwa. Rekwizycya zboża. Nadzieja). Stan aprowizacyjny nie poprawił się, jak spodziewano się po wypadkach ostatnich dni. Dziś rozlepiono odezwę starostwa, wzywającą do uspokojenia się. Odezwa zawiadamia też, że w całym powiecie, tak na obszarach dworskich, jak i po gminach wiejskich zarządzono rekwizycyę zboża i że po zmieleniu w najbliższych dniach otrzymywać będą mieszkańcy miasta i bezrolna ludność z podmiejskich gmin wyznaczone racye chleba i mąki. Odezwa wkońcu wyraża nadzieję możności zakupna zboża w innych powiatach — o co poczyniono już starania — i że stosunki aprowizacyjne miasta znacznie się poprawią. Odezwa uspokoiła nieco zrozpaczonych mieszkańców. (S).

FESTYN NA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Z Sierszy donoszą nam: Tow. gimnastyczne Sokół w Sierszy, urządziło 7 września b. r. festyn z nader urozmaiconym programem. Do uświetnienia festynu przyczynił się komitet pań. Czysty dochód w kwocie 4000 koron przeznaczono dla braci śląskich i odesłano na ręce komitetu w Jaworznie.

WIELKI BORYSŁAW. Pod takim tytułem donosi ruska „Nowa Rada", że istnieje plan stworzenia t. zw. „Wielkiego Borysławia" przez złączenie w jedną gminę Borysławia, Tustanowic, Mraźnicy, Hubicz i Bani Kotowskiej. Gminy te mają ogromne majątki, a budżet roczny takiej nowej gminy wynosiłby 10 milionów rocznie. Na tłokach Hubicz i Bani Kotowskiej miałyby stanąć kasarnie, w których mieszkałoby około 20.000 robotników. „Nowa Rada" twierdzi, że Borysław miałby wtedy europejski wygląd „kosztem ukraińskich gmin i majątku chrześć. grecko-katolickiej gminy w Borysławiu". „Ale — odgraża się ruski organ — i te gminy mają głos i bez nich się nie obejdzie".

SPADEK CEN NA PODOLU. Wskutek udatnych zbiorów tegorocznych na Ukrainie, cena ziarna i wytworów ziarna na Podolu bardzo spadła. Mąka kukurudziana, za którą płacono przed tygodniem 710 hrywien, kosztuje teraz 260 hrywien. Soli niema. W Kijowie również spadły ceny.

Ze Świata.

TELEGRAFICZNE POŁĄCZENIE POLSKI Z WŁOCHAMI. Czeskie biuro prasowe donosi z Rzymu, że telegraficzne połączenie między Polską a Włochami zostało znów podjęte. Dopuszczone są telegramy w języku włoskim, angielskim i francuskim. Telegramów szyfrowanych wysyłać nie wolno.

CZESI DRUKUJĄ KORONY W WIEDNIU. — Telef. z Wiednia: „Neues Wien. Journal" donosi, że w drukarni państwowej w Wiedniu drukują się obecnie **nowe czesko-słowackie banknoty** jedno- i pięcio-koronowe. Będą one w najbliższym czasie puszczone w obieg. Wycofywanie starych banknotów czeskich 1- i 5-koronowych rozpocznie się w bliskim terminie po strąceniu 10 procent.

LICYTACYA W PAŁACACH CESARSKICH. — Z Wiednia telefonują: Kanclerz państwa dr Renner oświadczył oficyalnie, że w najbliższym czasie rozpocznie się sprzedaż gobelinów z byłych pałaców cesarskich.

MIANOWANIA UNIWERSYTECKIE. Naczelnik państwa zamianował nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu kijowskiego dr Czesława B i a ł o b r z e s k i e g o, profesorem zwyczajnym fizyki i radyologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, docenta dr Teofila H o ł o b u t a profesorem nadzwyczajnym hygieny mięsa, bakteryologii i serologii w Akademii weterynaryi we Lwowie, docenta dr Stanisława N i e m c z y c k i e g o profesorem nadzwyczajnym hygieny mleka i nauki o środkach spożywczych w Akademii weterynaryi we Lwowie.

„SZCZUTEK" w ostatnim swoim specyalnym numerze przynosi szereg doskonałych satyrycznych utworów. Między innemi zwracają uwagę „nieprawdopodobne lecz autentyczne anegdoty", „deliryczne majaczenia", serya „bez piątej klepki" itd. W dziale rysunkowym mamy tu karykatury „waryatów wojennych" cudzoziemskich i „galeryę niebezpiecznych maniaków" sejmowych polskich.

NOWY TYGODNIK. Niezadługo ma się ukazać pierwszy numer „M ó w n i c y", tygodnika poświęconego omawianiu bieżących spraw politycznych, społecznych, kulturalnych. Będzie to, jak nas informowano rodzaj głośnej warszawskiej „Myśli niepodległej" z tą różnicą, że „Myśl" przedstawia pewien kierunek, a „Mównica" będzie zupełnie stała poza stronnictwami. Redakcyę jej obejmuje wytrawny publicysta, znany oddawna z ciętości pióra i odwagi cywilnej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Niedziela, 5 bm. popoł.: „Śluby panieńskie" Al. Fredry; wieczorem: „Asystent" G. Zapolskiej.
Poniedziałek, 6 bm.: „Asystent" G. Zapolskiej.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Niedziela, 5 października popoł.: „Chrzestniak wojenny"; wieczorem: „Niobe".
Poniedziałek, 6 bm.: „Piękna Helena".
Wtorek, . bm.: „Niobe".

Teatr im. J. Słowackiego.

»ASYSTENT«.
Sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Śmieszne strony życia kąpielowego były już nieraz przedmiotem satyrycznej obserwacyi naszych i obcych pisarzy scenicznych. Jako temat podjęła go i autorka »Żabusi«, oddając wielki talent swój w służbę lekkiej komedyi o wybitnym podkładzie satyry, przyczem spożytkowała obserwacye swe, zebrane podczas pobytu w jednym z głośnych wschodnio-galicyjskich zakładów leczniczych.

W sztuce nazywa się ten zakład »Gencyaną«, a zaludnia go cała galerya doskonale podpatrzonych figur, z których każda ma swój odrębny, kilku zręcznymi rysami wydobyty kontur obyczajowy. Jest więc dyrektor i właściciel zakładu, dr Rzeczkiewicz, niedołęga pantofel, kierowany ręką energicznej małżonki, która w zakładzie decyduje o wszystkiem. Jest młody student medycyny, asystent dyrektora, tytułowa postać sztuki, około której obraca się skąpa akcya komedyi — jest sympatyczna młoda dziewczyna, która pełni obowiązki masażystki — a poza tem cała galerya pacyentek i pensyonarzy zakładu: zdeklarowane histeryczki, nudzące się mężatki, kształcące się praktycznie w szkole życia podlotki, nudząca się i przygód miłosnych szukająca adwokatowa, objadająca się stale rewidentowa, poszukująca męża stara panna, a obok nich emerytowany prezes, poszukujący celu życia i odnajdujący go w tem, że kojarzy i wyposaża kochającą się parę, to jest asystenta i masażystkę. Taki obrót sprawy wywołuje oburzenie wśród pacyentek zakładu, z których każda miała jakieś widoki na przystojnego medyka i stanowi przedmiot akcyi, toczącej się żywo, obfitującej w komiczne sceny i epizody z życia kąpielowego, ujęte przez autorkę ręką zręczną, świadomą, w pełni teatralnego kunsztu, okraszającą tekst humorem i dowcipnemi sytuacyami.

To też w widowni rozlegał się wczoraj ciągle śmiech i oklaski, które przy końcu każdego aktu wybuchały, jak huragan. Doskonałe przygotowanie sztuki przez p. Sosnowskiego spotęgowało to powodzenie, którego zasługę dzielą także wykonawcy poszczególnych ról.

Przedewszystkiem pochwała należy się p. Nowackiemu, który rolę »asystenta« ujął lekko, bezpretensyonalnie, dając postaci dobrą charakterystykę, zaprawną miejscami dobrze akcentowanym sentymentem w scenach uczuciowych. Sympatyczną jego partnerką była p. Hryniewiczówna, która trzecią już rolą zdobywa za sobie sympatyę krakowskiej publiczności. Rolę Rózi zagrała ze szczerem przejęciem i doskonałym liryzmem, który zdaje się leży w sferze sympatycznego talentu młodej artystki. P. Dobrzański, grający rolę dyrektora zakładu, dał jej doskonale wydobyte rysy groteskowe, a p. Czarnecka była w roli jego małżonki szczerze zabawną. Poza tem były same epizody, ale wszystkie niemal grane doskonale. Galerya pacyentek znalazła wytworne wykonawczynie w paniach: Rotterowej, Łuszczkiewicz-Gallowej, Bednarzewskiej, Górskiej, Białkowskiej i Samborskiej, którym sekundowali w dosadnej charakterystyce pp.: Miarczyński, Szymberski, Orwid (kapitalny służący) i Puchalski.

Sztuka najniepotrzebniej przeciągła się do godziny 11, co położyć należy na karb niedostatecznego jej określenia. *W. Pr.*

Jak ratyfikowano w Paryżu.

Wiedeń, 5 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

Onegdajsza ratyfikacya traktatu w Izbie nastąpiła 372 głosami przeciw 53, przy wstrzymaniu się 73 deputowanych. **Przeciw ratyfikacyi głosowała część socyalistów i przedstawiciele kilku stronnictw lewicowych. Od głosowania wstrzymali się socyaliści, socyalni radykali i kilku lewicowców.** W czasie głosowania 20 deputowanych było nieobecnych z powodu urlopu.

W dyskusyi przed ratyfikacyą pos. Lafont imieniem frakcyi socyalistycznej oświadczył, że **Europa środkowa i wschodnia są wielką niewiadomą dnia jutrzejszego.** Brakuje najważniejszego podpisu pod traktatem, podpisu mającego największe znaczenia, mianowicie rosyjskiego. **Bez Rosyi nie można odbudować Europy.**

Clemenceau o związku narodów.

Wiedeń, 5 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża:

Dzienniki ogłaszają list Clemenceau do pułkownika House i Lloyda Georgea, w którym **Clemenceau wskazuje na konieczność, by związek narodów zebrał się w listopadzie w Waszyngtonie.** W tym wypadku nie idzie o załatwienie spraw praktycznej polityki dnia, lecz o wymianę myśli kierujących mężów, jakoteż o to, **by narody wiedziały, że związek jest faktem dokonanym.**

Francya a Niemcy.

Wiedeń, 5 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża pod datą 4 bm.:

Jak donoszą dzienniki, na posiedzeniu Izby poseł Lesevre zażądał, by obradowano nad odpowiednią zmianą traktatu z Niemcami. Po okrzykach ze strony socyalistów, że oznacza to ogólne rozbrojenie, sprecyzował sprawozdawca swoje stanowisko w ten sposób, że **najpierw ma być przeprowadzone rozbrojenie Niemiec pod nadzorem państw koalicyjnych.** Dep. Cachon zarzucił rządowi, że on jest winien temu, iż **odbudowa Niemiec nastąpiła.** Clemenceau reagował na to słowami, że nawet najgorszy jego wróg nie może mu tego zarzutu uczynić. Zaprzeczył też, jakoby rząd, jak twierdzi Cachan, popierał partyę Goltza.

AMERYKANIE A NIEMCY.

Kraków, 5 października (PAT). Radiotelegram z Nauen.

Amerykańskie wojska okupacyjne otrzymały pozwolenie na utrzymywanie stosunków z niemiecką ludnością cywilną, co dotychczas było im wzbronione.

Wojsko popiera d'Annunzia.

Haga, 5 października (PAT). Holenderskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Między komendantem 26-go włoskiego korpusu generałem Gandolą a szefem sztabu D'Annunzia nastąpiło porozumienie tej treści, **że włoska komenda udzieli D'Annunziowi pomocy na wypadek nagłego zaatakowania Rjeki przez wojska jugosłowiańskie.**

Amerykańska flota w Splicie.

Wiedeń, 5 października (Tel. pryw.) »Der Mittag« donosi ze Splitu (Spalato), że do portu tamtejszego zawinęło **12 amerykańskich okrętów wojennych.** W mieście panuje niepokój, gdyż mieszkańcy obawiają się **ataku armii włoskiej.** Z drugiej jednak strony istnieje pewność, że amerykańska flota wojenna jest **gotowa do interwencyi** w każdej chwili, a nadto spodziewają się **zarządzenia blokady.**

Jugosławia przed wojną?

Kraków, 5 października (PAT). Radiotelegram z Nauen.

Według doniesień z Zurychu, w całej Jugosławii panuje nastrój, jak przed wybuchem wojny. Aeroplany włoskie miały być ostrzeliwane przez wojska jugosłowiańskie podczas przelotu ponad linią demarkacyjną.

Czesko węgierski związek narodów.

Wiedeń, 5 października (PAT). »Der Neue Tag« cytuje doniesienie budapesztenskiego »Az Est«, że w Pradze między Karolyim, Jaszym i Timer Demesem z jednej strony a Masarykiem z drugiej toczą się rokowania w tym kierunku, **aby Karolyi udał się do Ameryki i tam rozpoczął agitacyę na rzecz czesko-słowacko-węgierskiego związku narodów.**

Przymusowa pożyczka w Czechach.

Praga, 5 października. (PAT). Sprawa objęcia teki po ministrze Horaczku nie została dotąd załatwioną. Obecnie rząd zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że należy koniecznie **zaradzić katastrofalnym stosunkom finansowym.** — Jak donoszą pisma praskie, plan finansowy obecnego rządu koalicyjnego będzie zbudowany na tych samych zasadach, jakimi posługiwali się ministrowie finansów dawnej Austryi, mianowicie najgłówniejszem źródłem powiększenia regularnych dochodów mają być wielkie **dodatki, mające być zaprowadzone do podatków wszelkiego rodzaju.** Równocześnie mają być zaprowadzone nowe podatki od alkoholu, od transakcyj handlowych i od wywozu węgla, tudzież od papierów wartościowych. Prezydent Tusar oświadczył na onegdajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, **że rząd jest zdecydowany rozpisać przymusową pożyczkę.**

Mobilizacya przeciw Denikinowi.

Kraków, 5 października (PAT). Radiotelegram z Nauen.

Poseł ukraiński w Helsingforsie oświadczył, że Ukraina nie może znaleść podstawy do rokowań z rządem sowietów, z drugiej jednak strony Denikin jest śmiertelnym wrogiem Ukrainy. Rząd ukraiński zarządził powszechną mobilizacyę przeciw Denikinowi.

Ruch antyrewolucyjny w Niemczech.

Wiedeń, 5 października (PAT). »Der Neue Tag« donosi z Berlina:

Organ niezawisłych socyalistów »Freiheit« wywodzi w artykule, jakoby **ruch antyrewolucyjny w Niemczech z każdym dniem przybierał coraz konkretniejsze formy.** Około gen. Goltza grupują się wszystkie żywioły antyrewolucyjne i wszystkie plany. Goltz zdaniem pisma ma być Yorkiem 20-go wieku. Ma on ruszyć ze wschodu do kraju, obalić obecny rząd, stworzyć nową monarchię i podjąć walkę oswobadzającą. Pismo oświadcza, że nie wątpi, iż plany te rozbiją się o opór robotników, ale o tem wszystkiem trzeba robotnikom powiedzieć.

Włochy a Austrya.

Wiedeń, 5 października (PAT). Wied. biuro koresp. donosi:

Marchese Torretta, minister reprezentacyjny Włoch i przypuszczalny poseł włoski w Wiedniu, złożył dziś wizytę kanclerzowi dr Rennerowi i oświadczył, że zastępstwo dyplomatyczne włoskie natychmiast po ratyfikacyi traktatu pokojowego zostanie przemienione na poselstwo. Minister włoski oczekuje, że stosunki między oboma państwami ułożą się w sposób przyjazny. Dr Renner położył nacisk na to, że Austrya niemiecka ma szczery zamiar, postanowienia traktatu pokojowego w St. Germain wykonać uczciwie. Następnie włoski minister złożył wizytę prezydentowi Seitzowi.

Bankructwo Austryi.

Praga, 5 października. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: Kanclerz dr Renner oświadczył wczoraj deputacyi przemysłowców, która się u niego zjawiła, że wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, jak w groźnej sytuacyi finansowej i gospodarczej znajduje się niemiecka Austrya. **Niebezpieczeństwo bankructwa zbliża się nieodwołalnie.**

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WARSZAWĄ BYŁO WCZORAJ PRZERWANE. Nie otrzymaliśmy z tego powodu żadnych informacyj bezpośrednich ze stolicy państwa.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 4 października 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	590'—	610'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	550'—	560'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	520'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	355'—	375'—
Fabr. Portland Cementu, Szczakowa	880'—	—'—
Waluty:		
Marki polskie	180'—	190'—
Ruble carskie po 100 rb.	215'—	235'—
Ruble carskie po 500 rb.	205'—	225'—
Tranzakcya	210'—	212'—

KURSA WARSZAWSKIE. Funty szterlingi 147, dolary 34'75, franki francuskie 4'10, franki szwajcarskie 6'20, franki belgijskie 1'10, liry 3'55, marki fińskie 1'60, lei rumuńskie 1'65, floreny holenderskie 13, korony szwedzkie 8'35, korony norwegskie 7'85, korony duńskie 7'30, marki niemieckie 1'40, banknoty drobne do 10 marek włącznie 1'00, korony niemiecko-austryackie 52'50, korony czeskie 100. Kurs przerachowania na korony 52.

KURSA SZWAJCARSKIE. Zurych, dnia 3 bm.: Dewizy: Berlin 23'50 (dnia wczorajszego 23'10), Wiedeń 7'75 (8), Praga 19 (19'25) korony stemplowane 8'25, niestemplowane 8'25.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Ś. p.

Stanisław Dworzański

podporucznik i dowódca kompanii 5 pułku piechoty Legionów, uczestnik walk i były sierżant I. Brygady Legionów, posiadacz odznaki »za wierną służbę«, student prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

po długiej i twardej żołnierskiej służbie dla Ojczyzny poległ w 22 roku życia dnia 7-go września b. r. śmiercią bohaterską w boju nad Drissą pod Dźwińskiem.

Pogrzeb i tymczasowe złożenie zwłok ś. p. Zmarłego na cmentarzu w Nowym Targu odbyły się dnia 29 września b. r.

Cześć Jego pamięci!

Rodzice, siostry i bracia.

Adam Bieniaszewski

inżynier

przeżywszy lat 38, zasnął w Panu dnia 2 października 1919 roku.

Wyprowadzenie zwlok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskani bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA

odprawiona zostanie we wtorek, dnia 7-go b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

za spokój duszy ś. p.

Zygmunta Wałaszka

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

we środę dnia 8 października 1919 roku o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów, na które życzliwej pamięci zaprasza stroskana żona.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.